

TEATR im. Juliusza Osterwy w Gorzowie

Dyrektor naczelny i artystyczny – Jan Tomaszewicz



ISSN 1427-3802

PREMIERA

U

# OSTERWY

Nr 1, SEZON 2004/2005, sobota 25 września, godz. 19.00

**SOFOKLES**

**K R Ó L**

**E D Y P**

---

Tłumaczenie: **Stanisław Dygat**

## Dzieje rodu Labdakidów

Edyp był synem Lajosa i wnukiem Labdakosa. Za pośrednictwem wyroczni w Delfach Apollo ostrzegł Lajosa, że jeśli będzie miał syna, ten go zabije i poślubi własną matkę. Gdy Jokasta urodziła mu syna, małżonkowie byli przerażeni. Postanowili oddać je pasterzowi z poleceniem, aby niemowlęciu przebił nogi gwoździem i porzucił je w górach Kitajronu. Jednak pasterz ulitował się nad dzieckiem i oddał je poddanemu króla Koryntu. Ten zaś zaniósł je na dwór króla Polybosa i jego żony – królowej Merope, twierdząc, że znalazł je w górach. Oni nadali mu imię Edyp i wychowali go jak swego syna a on był przekonany, że są jego prawdziwymi rodzicami.

Gdy Edyp dorósł, poszedł do wyroczni delfickiej zapytać o swoją przyszłość. Usłyszał wówczas, że zabije swojego ojca i ożeni się ze swoją matką. Przeraził się tą przepowiednią.

Postanowił nie wracać już do Koryntu, aby wróżba nie mogła się sprawdzić. Wędrował przez równinę środkowej Grecji i spotkał na rozdrożu człowieka szybko jadącego w kierunku Delf. Nie zdążył uskokczyć przed jego wozem, doszło między nimi do kłótni i do bójkę, w której Edyp zabił nieznanego. Nie wiedział, że zabił Lajosa, swego ojca.

Szukając miejsca na osiedlenie się doszedł do Teb. To państwo–miasto nękał wówczas Sfinks, potwór o głowie kobiety, tułowiu lwa, skrzydłach orla i ogonie węża nasłany przez boginię wierności małżeńskiej Herę. Sfinks osiedlił się na górze w pobliżu Teb i każdemu zmierzającemu do miasta zadawał zagadkę, a gdy zapytany nie umiał jej rozwiązać, pożerał go. Nikt nie mógł wjechać ani wyjechać z miasta, co ograniczało jego funkcjonowanie. Kreon, brat Jokasty i regent Teb, obiecał królestwo i rękę Jokasty temu, kto rozwiąże zagadkę i tym samym uwolni miasto od potwora.



Brama królewska w Tebach

Gdy w wozie prowadzącym do Teb stanął Edyp, Sfinks go zapytał: Jakie stworzenie chodzi rano na czterech nogach, w południe na dwóch a wieczorem na trzech? Edyp odrzekł, że to człowiek, bo jako niemowlę raczkuje na czworakach, potem chodzi na dwóch nogach, a na starość podpira się laską. Usłyszawszy te słowa, Sfinks rzucił się w przepaść i zginął na miejscu.

Tak to Edyp znalazł w Tebach swoją drugą ojczyznę, kochającą żonę Jokastę i dom. Mieli czworo dzieci: dwóch synów Eteoklesa i Polinika oraz dwie córki – Antygonę i Ismenę. Przez parę lat żyli szczęśliwie. Do czasu, gdy na miasto zaczęły spadać klęski: zaraza, na koniec głód. Zapytano wyrocznię, co trzeba zrobić, aby wrócił dobrobyt i spokój. Wyrocznia słowami wróżbity Teirezjasza ujawniła, że powodem nieszczęść jest boski gniew z powodu niewykrzycia zabójcy króla Lajosa. Trzeba wygnać z Teb tego zbrod-

niarza. Ale kto nim jest? Edyp, król Teb, postanawia przeprowadzić energiczne śledztwo, aby odnaleźć zabójcę. Przebieg tego śledztwa pokazał Sofokles w dramacie „Król Edyp”.

Dalsze dzieje Edypa Sofokles przedstawił w dramacie „Edyp w Kolonie” a z dziejami Labdakidów wiąże się jego trzeci dramat, najbardziej znany, pt. „Antygonę” traktujący o losie dzieci Edypa.

Dzieje Edypa ukazują sytuację tragiczną: bezradność człowieka wobec przeznaczenia, kruchość ludzkiego powodzenia i szczęścia, okrucieństwo losu, który niszczy szlachetnego człowieka, mimo że czyni on wszystko, by zapobiec nieszczęściu – naznaczonych mu przepowiednią – zbrodni ojcoobójstwa i naruszenie seksualnego tabu.

## Teatr Sofoklesa

Wczesną wiosną, dla uczczenia boga Dionizosa, w teatrze pod gołym niebem wystawiano tragedie i komedie. Dwóch a potem trzech aktorów stało na kręgu (*orchestra*), a na zboczu wzgórza, w rzędach, siedziało kilka tysięcy widzów, otaczając sceną w 2/3 długości. Prezentowano widowiska złożone ze słowa poetyckiego, muzyki i tańca. Tragedia była bliska dzisiejszej operze, a komedia – pewnie rewii. Zdarzeniom na scenie towarzyszył chór składający się z 12, a od czasów Sofoklesa z 15 uczestników zwanych *choreutami*, na czele których stał *koryfeusz*.

Treścią przedstawień tragedii były wydarzenia mitu lub współczesnej historii. Interpretując wydarzenia autorzy odnosili się do problemów moralnych, sensu życia, postaw człowieka wobec różnych oddziałujących na niego sił świata. Styl, język, muzyka były poetycko podniosłe.

Przedstawienia konkurowały z sobą w tzw. *agonach*. W tragedii trzech, w komedii pięciu poetów ubiegało się o zaszczytne pierwsze miejsce przyznawane głosami wylosowanych dziesięciu sędziów. Nagrody otrzymywali: ponoszący koszty przedstawienia *choreg* (dziś byśmy powiedzieli – producent), zwycięski poeta, później również aktorzy grający główne role.

W V w. p.n.e., gdy przedstawiony ceremoniał osiągnął szczyt, sztuki swoje tworzyli Ajschylos, Sofokles i Eurypides. Antyczna anegdota łączy ich z datą bitwy pod Salaminą w 480 r. p.n.e. W bitwie tej walczył 45–letni wówczas *Ajschylos*, chórowi chłopców, który czcił pieśnią zwycięstwo ateńskie przewodził *Sofokles*, a dokładnie w dniu bitwy miał się urodzić *Eurypides*.

Sofokles urodził się w 496 r. p.n.e. w sławnej potem przez niego hymnami, zielonej i pełnej kwiatów ateńskiej gminie Kolonos.

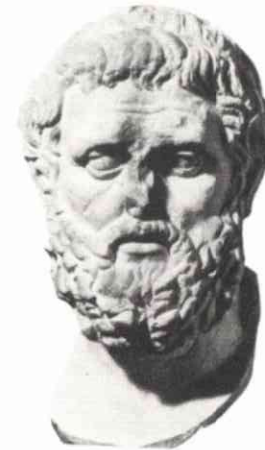
Urodziwy i z domu bogaty, będzie uważany za wzór człowieka prawdziwie – to znaczy do końca życia – szczęśliwego. Państwo ateńskie w V wieku p. n. e. było u szczytu pomyślności pod władzą *Kimona i Peryklesa*. Poeta zajmował różne zaszczytne urzędy państwowe. Dwukrotnie wybierano go na stratega, był kapłanem jednego z bóstw sztuki leczniczej. W domu Sofoklesa gościł posąg Asklepiosa, dopóki nie zbudowano dla niego świątyni, a świadczyło to o wysokiej ocenie pobożności

poety. Mówi się, że żaden cudzoziemski król nie zdołał go wyciągnąć z ojczyznanego miasta na swój dwór. Po jego śmierci w 406 r. p.n.e. Arystofanes powie, że poeta był *zadowolony tu, jest zadowolony tam*.

Z siedmiu ocalałych tragedii Sofoklesa najsłynniejszą *Antygonę* wystawiono najprawdopodobniej w 441 r. Być może trochę wcześniej jest *Ajas*, utwór przedstawiający niedolę i samobójczą śmierć wojownika achajskiego pod Troją, któremu odmówiono zbroi po Achillesie. Jak się zdaje, niedługo po 430 roku powstały

*Trachinki*, tragedia kręgu Herkulesa, na którego nieświadomie ściąga śmierć w męce jego własna żona Dejanira, kochająca go bez miary, oraz pierwszy z dwóch przetrwałych utworów o królu tebańskim, pohańbionym, a u schyłku życia doprowadzonym do heroizacji – *Król Edyp*. *Elektra* pochodzi z przedostatniego dziesięciolecia V wieku przed Chrystusem. Tragedię *Filoktet* ujrzeni widzowie w roku 409. Pełen dziwnej poezji i głębokiej pobożności utwór o heroizacji tułaczego króla pt. *Edyp w Kolonie*, został wystawiony w teatrze Dionizosa w 401 r., już po odejściu poety z tego świata.

za: J. Lankowski „Literatura Grecji starożytnej i Z. Kubiak „Literatura Greków i Rzymian”



## Człowiek i Los

Rozmowa z Waldemarem Matuszewskim – reżyserem

– Gorzowskiej publiczności znany jest Pan jako reżyser „Romea i Julii” a wcześniej dyrektor Teatru Lubuskiego w Zielonej Górze.

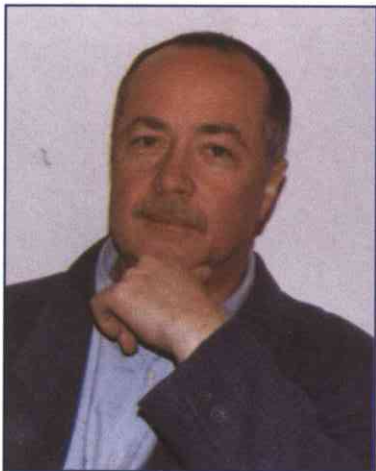
– Bardzo sobie cenię związki z Zieloną Górą i Gorzowem. Lubię pracować z zespołem, który już znam. Dlatego do pracy przy „Królu Edypie” zaprosiłem jako scenografa Małgorzatę Treutler, jako twórcę muzyki – Czesława Grabowskiego, do współpracy literackiej – Sławomira Gowina, sprawdzonych aktorów, a do roli tytułowej – Grzegorza Emanuela.

– Ostatnio przygotowywał Pan w Warszawie „Sługę dwóch panów” w Teatrze Kwadrat i „Ciotkę Karolę” w Teatrze Syrena. Skąd więc pomysł na starożytnego i tragicznego „Króla Edypa”?

– Tytuł wybrał dyr. Tomaszewicz na zamówienie pedagogów. a ja lubię grecki teatr i obcowanie z arcydziełami. Chcemy przekonać młodzież, że sztuki starożytnych Greków były ciekawe i doskonale skonstruowane, ale młodzież nie ma dostępu do pozostających w maszynopisach znakomitych przekładów sztuk Sofoklesa – Stanisława Hebanowskiego czy Stanisława Dygata, a każe się jej czytać ciężkie, filologiczne przekłady profesorskie.

– Co Pana zachwyca w „Królu Edypie”: problem czy konstrukcja?

– Jedno i drugie. Zaczniemy od konstrukcji. Widz wcześniej niż bohater wie, kto jest zabójcą, więc inaczej niż Edyp odczytuje



np. pełne radości słowa Posłańca, który zapewnia go, że królowa Merope nie jest jego matką, lepiej niż Edyp rozumie przestrogi Jokasty, żeby nie wniknął w przeszłość. To jest prawdziwy, mocny krymi-

nal z postaciami pogłębianymi psychologicznie. W trakcie prób sam odnajduję kolejne argumenty przenikliwości Sofoklesa. Myślę, że mistrz filmów kryminalnych, Hitchcock a także Agata Christie, mieli w Sofoklesie znakomitego nauczyciela.

– A przeznaczenie? Przecież my chcemy mieć większy wpływ na swoje losy niż wyznawcy greckich bogów.

– Edyp sam zdecydował, że nie wróci do Koryntu, sam wybrał miasto-pań-

stwo, którego został królem, kochał kobietę inną – jak sądził – niż tę, która była mu przeznaczona. Dopiero po latach okazuje się, że ta jego samodzielność była zwodnicza. Jan Kott nazwał los Edypa pułapką na myszy. W nasz los także wpisane są takie pułapki, choć nie są nimi wyrocznia delficka ani klątwa greckich bogów.

– „Król Edyp” uznawany jest za najsmutniejszą sztukę świata.

– Dla mnie jest to najpiękniejsza sztuka o miłości. Bardzo mi zależy, aby pokazać głęboką miłość małżonków Edypa i Jokasty do siebie i proces odkrywania, że jest to miłość zębna, tragiczna.

– Czy widz będzie wychodził z „Króla Edypa” w nastroju smutku i wątpliwości?

– Oprócz wątku głównego są w sztuce pieśni chóru. Bardzo pięknie śpiewa je siedem aktorek przenosząc sceniczne zdarzenia w sferę refleksji nad kondycją Człowieka i nad przemyślnością Losu. Warto o tym pomyśleć.

## Edyp-człowiek

Rozmowa z Grzegorzem Emanuelem – odtwórcą roli Króla Edypa

– Pochodzę z Warszawy. Już w szkole zafascynował mnie teatr, wtedy Teatr Ochoty prowadzony przez państwa Machulskich. Zdecydowałem się na studia w PWSFTviT w Łodzi dlatego, że Jan Machulski tam wykładał. Skończyłem z wyróżnieniem w 1988 r. i spełniło się moje marzenie – dostałem się do Centrum Sztuki „Studio” Jerzego Grzegorzewskiego w Warszawie. Przez 12 lat byłem aktorem tego teatru.

– Miał Pan okazję grać z wieloma znanymi aktorami.

– Debiutowałem w ważnej roli Konstantego w „Czajce” Czechowa obok Teresy Budzisz-Krzyżanowskiej, Jerzego Zelnika, Krzysztofa Majchrzaka, Joanny Trzecieńskiej, Wojtka Małajkata. Z Tadeuszem Łomnickim grałem w „Pułapce” Rózewicza, także w wersji niemieckiej, co potem zawoocowało zaproszeniem do udziału w dwóch filmach austriackich. Występowałem obok Jana Peszka, Anny Chodakowskiej, Marka Walczewskiego, Gabrieli Kownackiej i innych znanych aktorów. Lata w „Studiu” to dla mnie znakomita szkoła aktorstwa i teatru.

– Grywał pan również w filmach?

– Moja żona, też aktorka – Agnieszka Brzezińska, policzyła, że brałem udział w 38 polskich filmach i sztukach telewizyjnych oraz w filmach: dwóch austriackich i po jednym francuskim, amerykańskim, czeskosłowackim i hiszpańskim. W tym roku zagrałem w serialach „Pensjonat pod Różą”, „Daleko od noszy” i w „Na dobre i na złe”, w odcinku, który jeszcze nie był emitowany.

– W Gorzowie zobaczyliśmy Pana w głównej roli – jako Hamleta w przedstawieniu Teatru Lubuskiego w Zielonej Górze. Jak to się stało?

– Później dowiedziałem się, że polecił mnie Jerzy Grzegorzewski, ale proszę sobie wyobrazić moje zdziwienie, gdy pewnego popołudnia za-



dzwonił do mnie do domu nieznany mi pan Waldemar Matuszewski, przedstawił się, że jest dyrektorem teatru w Zielonej Górze i że chciałby, abym zagrał w „Hamlecie”, którego premiera będzie za dwa tygodnie. Zapytałem, jaką rolę. A on, że główną. Myślałem, że takie sytuacje zdarzają

się tylko w bajkach. Nie marzyłem o roli Hamleta, jednak gdy wniknąłem w sedno tej postaci, zwłaszcza w tłumaczeniu Stanisława Barańczaka, byłem szczęśliwy, że mogłem ją zagrać. Postać Hamleta jest głęboko ludzka, ciągle niesie nowe pokłady prawdy o człowieku. Graliśmy sporo przedstawień dla młodzieży. Początek nigdy nie był łatwy, ale na końcu dostawałem owację jak gwiazda muzyki rockowej. Następowo pełne zrozumienie przez młodą widownię postaci i problemów, które niesie Hamlet.

– Często współpracuje Pan z Waldemarem Matuszewskim?

– W latach 1999–2000 byłem w zespole Teatru Polskiego w Poznaniu, którym wówczas kierował, grałem tam tytułową rolę w „Don Juanie” Molière’a i kilka innych. Rola króla Edypa to również pomysł pana Waldemara.

– Jaki będzie Pana Edyp? Nie może być tylko grecki, jako że fizycznie bardziej prezentuje Pan Skandynawa niż Greka.

– Początkowo wydawało mi się, że tej sztuki nie zrozumie dzisiejszy odbiorca, bo nie zna całych dzieł Edypa. Grecy nie szukali odpowiedzi na pytanie, kto zabił, bo z góry wiedzieli. Nie ma na scenie zwycięstw Edypa, jego triumfu nad Sfinksem, a poznajemy go już jako tego, który popełnił zbrodnię. Tu nie ma akcji, którą tak obecnie lubimy w kinie i w teatrze. Ale jest w tej sztuce odwieczne pytanie o to, czy nasz los jest z góry przesądzony, czy jednak człowiek może go sam kształtować. Sofokles wpłatał swojego bohatera w bardzo ciekawą intrygę kryminalną. Wspólnie z reżyserem staramy się pokazać jak reaguje człowiek, który krok po kroku poznaje prawdę o sobie. Takie doświadczenie może być udziałem nie tylko antycznego Greka. Chciałbym nadać granej przeze mnie postaci cechy uniwersalne. Myślę, że w takiej interpretacji mieszczą się moje warunki bardziej Skandynawa niż Greka.

## Mity wiecznie żywe

Mity greckie towarzyszyły literaturze i sztuce europejskiej od samych narodzin aż do czasów najnowszych. Żywotność najpopularniejszych bierze się stąd, że **odzwierciedlały sytuację człowieka** w czasach, w których powstały, potem w różnych formach funkcjonowały w dziełach artystów i pisarzy następných epok, a także zawierały treści światopoglądowe aktualne nawet współcześnie.

Mity zrodzone w Grecji znane były wszystkim starożytnym. Średniowiecze odrzuciło dorobek Greków i Rzymian, a odwoływało się przede wszystkim do motywów Starego Testamentu i Ewangelii. Zainteresowanie mitami wraca na wielką skalę w okresie renesansu (wiek XV i XVI) wraz z wiedzą o sztuce i kulturze starożytnej. Mity, **interpretowane jako alegorie moralne lub jako wyraz ludzkich emocji i dążeń**, stanowiły niewyczerpane źródło tematów dla pisarzy i artystów renesansowych. Myśliciele następnej epoki Oświecenia odrzucali zarówno mity jak i Stary i Nowy Testament jako niewiarygodne opowieści oparte na zabobonach lub zmyślane przez kapłanów pragnących utrzymać władzę nad ludem.

Edytp. Malowidło  
malarza Hermonakasa na wazie



Ale już w II połowie XVIII wieku powstała nowa nauka – **mitologia porównawcza** analizująca mity pochodzące z różnych kręgów kulturowych i różnymi względami, np. ich tematykę, bohaterów, język, idee, rekwizyty itp.

W XX wieku



Edyp i Sfinks. Malowidło na wazie attyckiej

badania mitów prowadzone były głównie w czterech aspektach: psychologicznym, socjologicznym, fenomenologicznym i strukturalnym.

Związki mitu z psychologią człowieka po raz pierwszy wykazał **Zygmunt Freud**, który traktował mit jako zjawisko analogiczne do snu i dostrzegał w nim ukrytą symbolikę seksualną. **Karl Gustav Jung**, uważany za twórcę nowożytnej psychologii analitycznej, był kontynuatorem odkryć Freuda, wprowadził i rozwinął pojęcie archetypu, które poprzez różne symbole tworzą ciągi obrazów łączące się w mity. Socjologiczna szkoła **Emila Durkheima** traktuje mit jako część systemu religijnego: ma pełnić funkcję podobną do rytuału, natomiast w pozytywistycznej koncepcji **Bronisława Malinowskiego** mit miał znaczenie praktyczne i służył do zaspokajania potrzeb religijnych. W teoriach fenomenologicznych mit jest uważany za część rzeczywistości przeżywanej i sposób myślenia wyprzedzający myślenie religijne. **Claude Levi-Strauss**, strukturalny interpretator mitu, ujawnił jego podwójną strukturę: historyczną i ahistoryczną.

Dokonany powyżej bardzo ogólny przegląd najbardziej znanych teorii mitu dowodzi, że **mit zajmuje w nauce współczesnej miejsce bardzo ważne**, jest przedmiotem badań wielu gałęzi wiedzy: etnologii, antropologii, psychologii, szeroko pojętego literaturoznawstwa.

## Tragizm Edypa

Spróbujmy nieco bliżej określić, na czym polega koncepcja tragizmu i tragicznego bohatera, Edypa, w utworze Sofoklesa. Przede wszystkim jest to bohater niewinny: ponosi karę bez jakiegokolwiek własnej winy. Edyp to człowiek uczciwy, szlachetny, sprawiedliwy, mądry i przeznany – właściwie ma niemal same zalety charakteru.

Wszak świadomie opuścił Korynt, rezygnując ze statusu królewicza, byle tylko nie stworzyć najmniejszej okazji do spełnienia się złowrogię przepowiedni. Wybawił Teby od zmory Sfinksa, a następnie usilnie dąży do tego, by uchronić miasto od nowej zagadkowej klęski, co jest rysem bezinteresownej szlachetności a zarazem poczucia obowiązku wobec kraju. Prowadząc dochodzenie, dąży do wyjaśnienia sprawy i dojścia do prawdy za wszelką cenę. W działaniu kieruje się wyłącznie racjonalistycznymi przesłankami, nie zaś uczuciami. Wykazuje wielkie poczucie godności

i wiarę w potęgę rozumu ludzkiego. Jest to więc ze wszech miar człowiek wybitny – zarówno w ujęciu Sofoklesa jak i w naszym, współczesnym. I właśnie ta wielkość niejako implikuje jego klęskę. Bo tylko przemożne dążenie bohatera do prawdy i sprawiedliwości doprowadziło do straszliwego samopoznania.

Ukaranie samego siebie za winy nie swoje, samoślepienie, nie osłabia jego wielkości, tylko jej przydaje. Sofokles tak wysoko wznosił swojego bohatera, by jego upadek uczynić tym bardziej dobitnym i wstrząsającym. Bo im większa war-

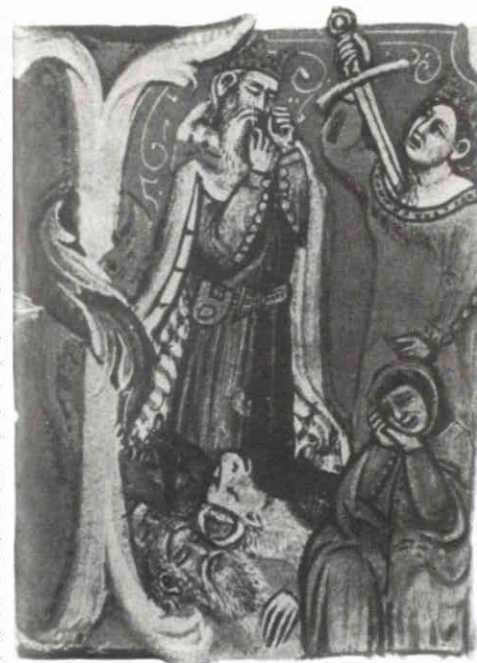
tość ulega niezawinionej i niezasłużonej, a jednak koniecznej ztratcie, tym – jeśli dobrze rozumiemy starożytnych Greków – silniej działa owa „litość i trwoga”, jaką odczuwamy wobec bohatera, i jakiej doznajemy śledząc jego los. Sofokles ukazuje, że bóstwu i jego mocy nie zdoła się przeciwstawić żadne poczynanie, nawet najbardziej

wybitnego i mądrego człowieka. Im przemyślniej stara się działać człowiek, tym silniej zaciska się pęta przeznaczenia na jego szyi. Ujść woli bogów niepodobna, można z nią walczyć lub jej ulec – wynik będzie zawsze taki sam. Niechybnej mocy bogów podlega każdy: czy małuczki, czy też wielki. Na tym polega, prawdopodobnie według myśli Sokratesa, harmonia i prawdziwość świata wyznaczona przez bóstwa.

Ale my – obdarzeni inną wrażliwością, innym archetypem kulturowym i w pewnym sensie inną etyką – inaczej też widzimy postać Edypa. Jego tragiczny los nie pomniejsza w niczym jego wielkości, lecz ją proteguje. Przede wszystkim jest

dla nas bohaterem tym bardziej tragicznym, że oszukany. Wobec samego faktu oszukania, mniej istotne staje się pytanie, czy „oszukajacymi” są okrutne w swojej wszechmocy bóstwa, czy też ślepy przypadek, zbieg okoliczności. To stanowi pierwszy krok do interpretacji postaci Edypa, interpretacji, które sprawia, że postać ta stanie się jednym ważniejszych z bohaterów literackiego świata.

Andrzej Lubach, *Edyp, w: Mit, człowiek, literatura, W-wa 1992*



Edyp i Jokasta. Miniatura z rękopisu „Tragedii” Seneki.

**SOFOKLES**

**K R Ó L E D Y P**

przekład **Stanisław Dygat**  
chóry **Sławomir Gowin**

Rok pierwszego wystawienia – ok. 430-425 przed naszą erą

Reżyseria: **Waldemar Matuszewski**

Scenografia **Małgorzata Treutler**

Muzyka **Czesław Grabowski**

Asystent reżysera **Przemysław Kapsa**

Plastyka ruchu **Bogumiła Jędrzejczyk**

Przygotowanie wokalne chóru **Jadwiga Kos**

Inspicjent – sufler **Iwona Hauba**

Premiera 25 września 2004 r.



Projekt scenografii – Małgorzata Treutler



**Beata**  
**Chorążykiewicz**  
Jokasta – jego żona



**Grzegorz**  
**Emanuel** (gościnnie)  
Edyp – władca Teb



**Teresa**  
**Lisowska**  
Domownica Jokasty



**Przemysław**  
**Kapsa**  
Teirezjasz – wieszcz,  
który odsłania prawdę

**Aleksander**  
**Maciejewski**  
Lajos



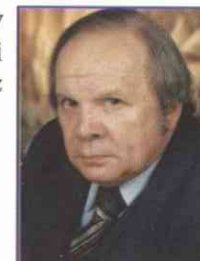
**Krzysztof**  
**Kolba**  
Kreon – brat Jokasty

**Bożena**  
**Pomykała**  
Koryfeusz



**Krzysztof**  
**Tuchalski**  
Posłaniec z Koryntu

**Wacław**  
**Welski**  
Pasterz



Chór: **Bogumiła Jędrzejczyk, Anna Łaniewska,**  
**Edyta Milczarek, Joanna Rossa, Kamila Pietrzak**  
Sfinks **Iwona Hauba**

## Poprosili o Kwinto

Dyr. Jan Tomaszewicz w wywiadzie dla „Gazety Lubuskiej”:

– Zależało mi, aby w programie każdy znalazł coś dla siebie. Z ubiegłego roku wiem, że gorzowianie lubią przyjść wieczorem do teatru i spędzić czas ze znajomymi. To może nam przecież procentować w przyszłości. Ludzie na nowo nauczą się chodzić do teatru.

– Na jakiej bazie konstruował pan program tegorocznej sceny?

– Opierałem się przede wszystkim na głosach widzów. Może to zabrzmie dziwnie, ale to ludzie poprosili o Jana Peszka. Wcześniej nie mogli go zobaczyć, bo bilety były zbyt drogie. Sporo osób chciało pana Kwinto. Jan Machulski przyjedzie z lekkim, bulwarowym spektaklem. Tak samo było z Emilią Krakowską. O ile tylko życzenia widzów są możliwe do spełnienia, to je spełniamy. Gra na Scenie Letniej jest przygodą dla samych aktorów. Oni muszą ogrywać dźwięk dzwonów, jadący pociąg lub szczekającego psa. Widzom też się to podoba.

– Czy Scena Letnia będzie się rozwijać?

– Nie udało mi się w tym roku wyjść za spektaklami do miasta. Ale w przyszłym chcemy pokazać dwa przedstawienia na scenie plenerowej nad Wartą. Chcemy ożywić teatralny ogród – niech to będzie miejsce spotkań.

Renata Ochwat, GL 7 VII



Emilia Krakowska w „Wakacjusze”

### Zabawa z językiem

Na Scenie Letniej wystąpił Theater des Lachens z Frankfurtu n. O. z przedstawieniem dla dzieci „Clownada”. W foyer teatru pokazano wystawę zdjęć o dwuletniej współpracy tego teatru z Teatrem Osterwy, zaś szefowa, Peggy Brown, powiedziała „Gazecie Wyborczej”: *Wspólnie z Teatrem Osterwy wymyśliłmy program, który jest zabawą z językiem, przedstawia polskiemu widzowi różne śmieszne gry słów. Jest to program dla dzieci w wieku pięciu-sześciu lat, ale myślę, że dorośli mogą też się nieźle bawić i czegoś się nauczyć.*

Dariusz Barański, Niemcy bawią gorzowian, GW 24 VII

5 VII – „Scenariusz dla nieistniejącego ale możliwego aktora instrumentalnego” Bogusława Schaeffera w wykonaniu Jana Peszka.

6 VII – Dla dzieci „Bajki do góry nogami” w wykonaniu Stowarzyszenia Teatru Guliwer z Zielonej Góry

– Koncert chóru z z Domu Kultury im. Lensowieta z Sankt Petersburga

7 VII – „Neapol, rendez-vous 19.03” w wykonaniu aktorek Bałtyckiego teatru z Koszalina

8 VII – Dla dzieci „Czary-mary ogień świeci” w wykonaniu Teatru ABC

– Koncert Trio Bluesette

9 VII – „Niebezpieczne zabawy” w wykonaniu Jana Machulskiego

10 VII – „Trzymaj się” – recital Bohdana Łazuki

15 VII – Dla dzieci „Na straganie pana Brzechwy” – w wykonaniu Centrum Uśmiechu Legnia

– „Emigranci” w wykonaniu Piotra Cyrwusa i Wojciecha Skibińskiego

16 VII – „Piosenki filmowe znane i nieznanne” – recital grupy muzycznej „W drodze”

17 VII – „Od Sinatry do Presleya” – koncert Krzysztofa Kiljańskiego i zespołu Old Friends Orchestra

22 VII – Dla dzieci „Grubaski show” w wykonaniu Nikoli Teatru

– „Mandragora Band” – Justyna Świrniak z zespołem

23 VII – „Przeboje muzyki jazzowej”, recital fortepianowy Waldemara Malickiego

24 VII – Dla dzieci „Clownada” – spektakl w wykonaniu Theater des Lachens z Frankfurtu oraz Teatru im. J. Osterwy

– „Wakacjusza” – spektakl w wykonaniu Emilii Krakowskiej

Projekt sfinansowany przez Euroregion Pro Europa Viadrina kosztował 25 tys. euro. Dzięki takiemu darczyńcy wstęp na wszystkie imprezy wolny.

Za realizację tego programu „Gazeta Lubuska” dała swój „PLUS” dyrektorowi Janowi Tomaszewiczowi.

Jan Tomaszewicz:

Publiczność Sceny Letniej jest świetna. Wszyscy, i duzi, i mali. Pogoda jest strasznie kapryśna, a mimo to na każdym spektaklu musimy robić dostawki.

Aleksandra Szymańska

„Dobrze, że coś się dzieje” – to najpopularniejsza opinia o Letniej. Chyba już na dobre zerwano ze zwyczajem zamykania teatru z powodu lata. O tym, że to dobry pomysł świadczy choćby frekwencja. Na przedstawienia pod chmurką (nie dosłownie) przychodziło nawet 900 osób! Taką widownię miał Jan Machulski. Niewiele mniejszą: Jan Peszek, Emilia Krakowska, Waldemar Malicki czy spektakl „Emigranci” Sławomira Mrożka. Widzów przyciągały nazwiska. Każdy chciał zo-



Jan Machulski w „Niebezpiecznych zabawach”

baczyć, jak naprawdę wygląda znana aktorka lub znany aktor. Dopiero potem interesowano się tym, co pokażą. Większość gwiazd nie zawiodła. Jan Peszek był w znakomitej kondycji. Dobrze zagrała Emilia Krakowska, choć w takiej sobie sztuce. „Emigranci” z Piotrem Cyrwusem i Wojciechem Skibińskim trochę się rozwekli, za to Jan Machulski brylował w „Niebezpiecznych zabawach”.

Mniejsze grono przychodziło na koncerty i recitale. A szkoda, bo były bardzo udane. W pamięci pozostaną piosenki neapolitańskie w wykonaniu aktorek z Koszalina, recital Krzysztofa Kiljańskiego czy show Waldemara Malickiego.

Przygodę z Letnią, Gazeta Lubuska, 26 VII

Dariusz Barański

Thumy widzów, wspaniała, ogrodowa atmosfera Teatru Letniego, znani wykonawcy i świetna zabawa. I to wszystko za darmo.

W tym roku z tej jedynej w tym czasie oferty kulturalnej w Gorzowie skorzystało 12 tysięcy widzów. Do dobrego szybko się ludzie przyzwyczajają, ale na jak długo starczy sił, by co roku stawiać na głowie szukając pieniędzy na teatr? A przecież przydałoby się, żeby Scenę Letnią też rozwijać, promować, może rozpocząć konkurs teatrów ogródkowych, które przeżywają swój renesans?

Ja mam gotowe rozwiązanie: Dni Gorzowa kosztowały ponad 110 tys. zł. Dni robione są na zasadzie „zaspokoić wszystkich”. Efekt: nie satysfakcjonują nikogo. Nie wykraczają poza festyn, jaki można zorganizować wszędzie. Zostawmy z nich to, co jest niepowtarzalne, np. wodniacki zlot i jakąś nadwarciańską imprezę, ale na stałe przenieśmy się do teatralnego ogrodu. To będzie dobre dla teatru, który i staje się miejscem wcale nie elitarnego spotkania, a po drugie przeniesie tzw. Dni Gorzowa na wyższy poziom, wcale nie rezygnując z dobrej, powszechnej zabawy.

Myślę, że publiczność Dni Gorzowa nic by nie straciła, a tylko zyskała, mając zamiast dwudniowego festynu, miesięczny, jeszcze bardziej rozbudowany program Sceny Letniej.

Pochwała własnego ogródka,  
Gazeta Wyborcza, 27 VII



„Bajki do góry nogami”

## John Patrick Každy kocha Opalę

Reż. Anna Matysiak, scen. Małgorzata Treutler, w roli głównej Barbara Wrześcińska (gościnnie)

### Opala kocha każdego

Opala ma na zło sposób zupełnie wyjątkowy: zło istnieje, ale ja wcale nie chcę o tym słuchać, nie dopuszczam go do siebie i absolutnie nie zamierzam się nad tym zastanawiać. Wszystkie więc stworzenia traktuję z równą dobrocią i przyjaźnią, każde ich postępowanie, nawet najpodlejsze, interpretuję po swojemu jako przejaw dobra.

„Každy kocha Opalę” to trochę przewrotny tytuł, choć wcale nie nieprawdziwy. Jednak to najpierw „Opala kocha każdego”. Každym zajmuje się jakby był dla niej najważniejszym, każdemu pomaga, każdemu potrafi poświęcić czas.

Opala reprezentuje więc wartości głęboko chrześcijańskie. Ona sama zresztą zbytnio się nad tym nie zastanawia, bo jej rodowód jest dziś raczej posthippisowski.

Sztuka Johna Patricka to przede wszystkim śmieszna komedia z dobrymi dialogami

i wątkiem nieco kryminalnym, zagrany niezwykle przekonująco przez samą Barbarę Wrześcińską, której dotrzymują kroku gorzowscy aktorzy: Edyta Milczarek jako Gloria, Cezary Żołyński jako Brad, najdłużej opierający się czarowi Opali, i Krzysztof Kolba jako trochę głupkowaty Sal Bozo. Rozśmieszyć może zwłaszcza dialog między Opalą a doktorem (Marek Pudełko), który przeprowadza z nią wywiad dla towarzystwa ubezpieczeniowego. Żal tylko, że żadnemu prawdziwemu kocurowi nie dano zagrać pana Tennera.

Ostatnia propozycja Teatru Osterwy w tym sezonie to odpowiednia sztuka na nadchodzące wakacje, przyjemna i zabawna, a jednocześnie mówiąca o sprawach ważnych. Może w chwili wakacyjnego oddechu przypomnimy sobie o Opali i jej pogodnym i ufnym spojrzeniu na ludzi? Prze-



stanie być ważny szmal i wyścig szczurów, a zaciebie liczyć przyjaźń choćby nawet była bardzo niewdzięczna.

Dariusz Barański,  
„Gazeta Wyborcza” 14 VI 2004

### Opalę da się lubić

Opala, gdy tylko pojawia się na scenie, otwierając drzwi swojego mieszkania – królestwa rupieci – staje się ulubienicą widzów. To uwielbienie sięga zenitu pod koniec pierwszego aktu, gdy wszyscy myślą, że zginęła pod gruzami, a ona wynurza się ze zgłiszczy i oznajmia rozbijającą: Ale gruchnęło!

„Každy kocha Opalę” to w gruncie rzeczy prosta, zbyt naiwna historyjka z mało przekonującym morałem: kochajmy się, niech żyje przyjaźń, a pieniądze i tak się znajdują. Takie zakończenie nie satysfakcjonuje. Tego, co wartościowe, trzeba szukać w środku. Jest tam kilka zabawnych dialogów, scen i gagów, jak choćby wizyta lekarza z ubezpieczalni, który ma zbadać Opalę.

Marek Pudełko dzielnie partneruje tu Barbarze Wrześcińskiej. Niestety, są też dłużyzny. Drugi akt wcale się nie miłosiernie.

Mocną stroną przedstawienia jest scenografia. Realistyczna, drobiazgowa, jak przystało na dom zbieraczki.

Aleksandra Szymańska,  
„Gazeta Lubuska” 19–20 VI 2004

### Była dobra, miała zginąć

Oglądając sztukę zaczynamy się zastanawiać, dlaczego dobro szokuje? Buntujemy się myśląc, dlaczego ludzie, którzy obdarzają dobrem innych, drażnią otoczenie? Zadajemy sobie pytanie, czy jesteśmy w stanie być przebaczącymi aniołami? Tak jak Opala. Nawet

### Żyj i pozwól żyć innym

Można gorzowskie przedstawienie odbierać jako zwyczajną, pełną gagów, komedię sytuacyjną. Niesie pełny relaks i podziw dla gry Bar-



bary Wrześcińskiej i sprawność partnerujących jej aktorów gorzowskich: Edyty Milczarek, Krzysztofa Kolby i Cezarego Żołyńskiego oraz Marka Pudełko w roli Lekarza i Maćka Radziwanowskiego jako Policjanta. Podziwiać można zreczną reżyserię Anny Matysiak,

która postawiła spektakl w dobrym tempie i przełożyła tekst na wiele zabawnych sytuacji scenicznych, a także scenografię, a zwłaszcza kostiumy Opali zaprojektowane przez Małgorzatę Treutler.

W sumie, na zakończenie sezonu otrzymaliśmy rzecz teatralnie udaną, aczkolwiek dalej nie z tej teczki repertuarowej, która mogłaby zadowolić bardziej wybrednego widza.

Dorota Kurmin,  
„Tytko Gorzów” 17 VI 2004

Ireneusz Krzysztof Szmidt,  
„Ziemia Gorzowska” nr 27 I VII 2004

### Projekty kostiumów Małgorzaty Treutler do „Króla Edypa”



### Ludzie Gombrowicza

Wiesław Saniewski, który w gorzowskim teatrze reżyserował „Szczęśliwe wydarzenie”, znalazł u nas dobre warunki do nagrania filmu o Witoldzie Gombrowiczu. Pisarz wyjechał z Polski w 1939 roku, mieszkał i tworzył w Argentynie. Chciał wrócić do Europy, ale nie miał pieniędzy. W 1963 r. otrzymał stypendium Forda i przyjechał do Berlina. Były to dla niego ważne dni, decydujące o miejscu przyszłego osiedlenia i o stosunku do Polski. Zamieszkał na południu Francji. Nie wiedział, że pozostało mu tylko pięć lat życia.

Obchodzony obecnie Rok Gombrowicza jest dobrą okazją do realizacji filmu, na który fundusze dała Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej. Nakręcono go przez kilka czerwcowych dni. W pracach uczestniczyło ok. 30 osób z Gorzowa. Rolę Gombrowicza zagrał aktor z Wrocławia – Wojciech Ziemiański, zdaniem reżysera bardzo podobny do pisarza. Partnerowali mu w mniejszych lub większych rolach niemal wszyscy aktorzy Teatru Osterwy. Kierownikiem produkcji był Przemysław Kapsa, autorem zdjęć Romuald Liszka, za kamerą stali Ryszard Kućko, Darek Sacharczuk i Maciek Pawlenia. Współscenarzystką i konsultantką merytoryczną była Monika Kawka. W pracy nad filmem uczestniczyli także pracownicy techniczni teatru.

Zdjęcia kręcono w kilku miejscach. Ulice Dąbrowskiego i Wyszyńskiego jako żywo przypominały Berlin. Wykorzystano także naturalne wnętrza: mieszkanie państwa Giedrowiczów, aulę AWF, szpital przy ul. Walczaka, hotel „Gorzów”. Willa w Barlinku udawała dom rodzinny Witolda Gombrowicza a tamtejsze jezioro... Atlantyk. Film dopełniono także plenerami z Berlina.

Premiera filmu odbędzie się w gorzowskim teatrze 9 października.

### Wakacje Alika Maciejewskiego

Aktor często grający główne role na scenie Teatru Osterwy w czasie wakacji dwukrotnie podjął się pracy instruktora i reżysera widowisk na letnich młodzieżowych warsztatach.

W Lubniewicach odbywał się I Międzynarodowy Plener Artystyczny zorganizowany przez Radę Powiatową Ochotniczej Straży Pożarnej z udziałem 70 osób z Polski, Czech i Niemiec. Pod kierunkiem Aleksandra Maciejewskiego młodzież przygotowała tam widowisko „Trzy żywioły: ogień, powietrze, woda”, które pokazała na rynku licznie zebranej publiczności (na zdjęciu).

Natomiast warsztaty, które odbyły się w Gorzowie z udziałem Polaków i Niemców, tematycznie związane były z kulturą średniowiecza. Aleksander Maciejewski uczył młodzież wiedzy o średniowiecznym teatrze, przygotował inscenizację scenek, a nawet ułożył rycerskie pojedynki.



### Wystawa Michała Puklicza

W gorzowskim teatrze pracował 32 latach jako kierownik pracowni plastycznej. W naszym i w innych teatrach opracował 99 projektów scenografii i kostiumów do różnych do przedstawień.

W Galerii Teatralnej na piętrze można oglądać wystawę projektów Michała Puklicza ze zbiorów córki - Venety Pierzchały-Puklicz w aranżacji Magdy Ćwiertni.



**optilux**  
zakłady optyczne

Gorzów Wlkp.:  
ul. Sikorskiego 17  
ul. Pomorska 34  
ul. Dunikowskiego paw.24  
ul. Szarych Szeregów



Hotel  
„Romantic”  
Restauracja  
„U Marii”  
ul. Walczaka 16a,  
tel. (095) 736 66 56



### Teatr im. Juliusza Osterwy

Gorzów Wlkp. ul. Teatralna 9,  
Centr. tel. 728-99-30, Sekr. tel. 728-99-34, fax 728-99-35, e-mail teatr@studioplanet.pl, www.teatr.studioplanet.pl

#### Aktorzy

Beata Chorążykiewicz, Bogumiła Jędrzejczyk, Teresa Lisowska-Gała, Anna Łaniewska, Katarzyna Mikiewicz, Edyta Milczarek, Anna Karolina Miłkowska, Bożena Perłowska, Kamila Pietrzak, Bożena Pomykała, Joanna Rossa, Marzena Wieczorek, Przemysław Kapsa, Krzysztof Kolba, Aleksander Maciejewski, Jan Mierzyński, Artur Nełkowski, Leszek Perłowski, Marek Pudełko, Maciej Radziwanowski, Krzysztof Tuchalski, Wacław Welski, Cezary Żołyński, Iwona Hauba (inspicjent)

Dyrektor naczelny i artystyczny: Jan Tomaszewicz  
Główna księgowość: Anna Janowska  
Księgowość: Janina Kłujso, Anna Kaczałko  
Sekretariat teatru: Bożena Frühauf, Agnieszka Bachmińska, Biuro Organizacji Widowni: Lidia Tyborska (kierownik), Zofia Bobrowska, Grażyna Komorowska  
Kierownik techniczny: Piotr Steblin-Kamiński  
Brygadler sceny: Ryszard Jarek  
Maszyniści sceny: Jan Pelikan, Artur Mazurkiewicz, Wojciech Mikitynowicz  
Pracownia plastyczna: Magda Ćwiertnia (kierownik), Janusz Janiak, Wojciech Janczewski  
Pracownia elektryczna: Bogdan Giżycki (kierownik), Barbara Mazurkiewicz, Piotr Szyszka  
Pracownia akustyczna: Jan Szolomicki (kierownik), Wojciech Bandkowski  
Pracownia krawiecka: Anna Żurawska (kierownik), Marzanna Gajda, Danuta Wichererek, Czesław Pomićto  
Pracownia perukarsko-fryzjerska: Alfreda Nowak (kierownik), Ewa Łuczak  
Pracownia stolarska: Ireneusz Ługowski (kierownik), Wiesław Lesiewicz  
Rekwizytorka: Irena Jasińska  
Gardrobiana: Maria Murawska  
Kierownik magazynów: Krystyna Zienkiewicz  
Zaopatrzenie: Zbigniew Kaczałko  
Specjalista bhp, p-poż i oc: Krzysztof Szczepanek  
Dział gospodarczy: Wanda Klupczyńska (kierownik), Maria Czyżnielewska, Stanisława Forster, Sylwester Kowalczyk, Ewa Szyszka, Zbigniew Milczarek, Bileterki: Waleria Cicha, Anna Gronostaj, Szatniarka: Krystyna Rohacewicz, Pracownia komputerowa – Dawid Gierkowski

**BIURO OBSŁUGI WIDZÓW** prowadzi sprzedaż i rezerwację biletów indywidualnych i zbiorowych, oferuje organizację uroczystości, akademii, koncertów, itp. Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 16.00, w soboty w godz. 11.00 – 15.00 oraz godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia. **Telefon (0-95) 728-99-39 i 728-99-40.**

**W repertuarze:** „Każdy kocha Opalę”, „Szczęśliwe wydarzenie”, „Rodzina wampira”, „Morderstwo w hotelu”, „Śluby panięskie”, „Wolność” dla dzieci: „Ten obcy”, „Powtórka z Czerwonego Kapturka”, „Kopciuszek”, „Malutka Czarownica”, „Tajemniczy strych”

**PREMIERA U OSTERWY** Wydawca: WYDAWNICTWO ARTYSTYCZNO GRAFICZNE „ARSENAL” na zamówienie Teatru im. J. Osterwy. **Redakcja:** Krystyna Kamińska **Foto:** K. Ligocki, Z. Sejwa (GL), I. K. Szmiedt, Z. Wójcik, **Skład:** CompTec **Adres wydawcy i redakcji:** 66-400 Gorzów Wlkp. ul. Matejki 82 m. 3, tel./fax (095) 722 09 58 **Druk:** OSGRAF, ul. Kos. Gdyńskich 27, tel. (095) 735 03 83, fax: (095) 735 03 84.



Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim  
przedstawia  
tragedię Sofoklesa



# KRÓL EDYP

reżyseria: Waldemar Matuszewski